

# EXPRESS

## ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, CZWARTEK 13 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU

Nr 282 (1194)

# Rząd pracy, demokracji i pokoju

## Expose premiera Grotewohla na forum parlamentu

### Niemcy Demokratyczne uznają granicę na Odrze i Nysie

W expose, wygłoszonym na śródownym posiedzeniu Izby Ludowej, premier Otto Grotewohl oświadczył, że rząd jego będzie rządem pracy, demokracji i pokoju, a podstawową zasadą jego polityki zagranicznej będzie przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i wszystkimi miłującymi pokój narodami świata.



Na początku swego expose premier Grotewohl nakreślił dzieje rozbitcia Niemiec przez zachodnie mocarstwa okupacyjne, których polityka doprowadziła do utworzenia separatystycznego państwa w Bonn.

W obliczu tego niebezpieczeństwa powstało pilne zadanie stworzenia silnego kierownictwa, które mogłoby prowadzić skuteczną walkę o zjednoczenie, o demokrację i pokój. Dlatego też powołana została do życia Niemiecka Republika Demokratyczna i utworzona jej tymczasowy rząd.

Wszystkie nasze siły postępowe — stwierdził premier Grotewohl — muszą dbać o to, aby nigdy więcej imperializm niemiecki w swej żądzy podboju nie przebródził narodowi niemieckiemu drogi do postępu.

W tej intencji rząd przystępuje do wykonania zadań, powierzonych mu przez izbę ludową.

Będziemy pracowali w pełnej zgodzie z układem poczdamskim i z innymi wspólnymi deklaracjami sojuszników.

**RZĄD NIEMIECKI ŚWIADOM JEST WIELKIEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI CIĄŻĄCEJ NA NARODZIE NIEMIECKIM ZA TO, ŻE POPIERAŁ ON SŁĘPO AGRESJĘ HITLEROWSKĄ.** Toteż obierając nową drogę demokracji, pokoju i przyjaźni z innymi narodami, rząd będzie się opierał ściśle na zasadach Poczdamu, uznając nałożone na Niemców zobowiązania reparacyjne.

Z kolei premier Grotewohl, wśród burzliwych oklasków całej izby, podziękował Związkowi Radzieckiemu i generalissimosowi Staliniemu za pomoc okazaną demokratycznym Niemcom i za ostatni historyczny akt, umożliwiający im utworzenie własnego rządu. Akt ten — stwierdził mówca — zobowiązuje nas do tego, abyśmy jeszcze bardziej zacieśnili przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, gdyż przyjaźń ta i pokój — to warunki narodowego bytu i rozkwitu Niemiec.

Polityka przyjaźni ze Związkiem Radzieckim znajdzie swe uzupełnienie w naszym stosunku do krajów demokracji ludowej, a przede wszystkim do naszych sąsiadów — Polski i Czechosłowacji. Jakkolwiek mocarstwa zachodnie współdziałały przy ustalaniu granicy na Odrze i Nysie i przy przeprowadzaniu wysiedlenia ludności niemieckiej z tamtejszych obszarów, to jednak, w dążeniu do werbowania żołdaków przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, podjęły one obecnie próbę, aby z granicy

na Odrze i Nysie uczynić granicę wrogości między Niemcami a ich sąsiadami Wschodnimi.

Imperialiści zachodni oraz ich pełnomocnicy zaczęli wykorzystywać linie Odry i Nysy do celów szowinistycznych, czyniąc to jednak dopiero wtedy, gdy stało się jasne, że Polska stracona jest dla anglo-amerykańskiego imperializmu.

**GRANICA NA ODRZE I NYSIE JEST DLA NAS GRANICĄ POKOJU, KTÓRA**

### UMOŻLIWI UTRZYMANIE PRZYJAZNYCH STOSUNKÓW Z NARODEM POLSKIM.

Rząd niemiecki — mówił premier Grotewohl przy skupionej uwadze całej izby — jest zgodny co do swego stanowiska wobec granicy na Odrze i Nysie ze wszystkimi demokratycznymi partiami niemieckimi. W zasadach, które blok demokratyczny jednomyślnie przyjął, stanowisko to zostało utrwalone.

Wywody premiera Grotewohla przerywane były wielokrotnie hucznymi oklaskami. Długo niemilkące brawa rozległy się również, kiedy premier stanowczym głosem mówił o granicy pokoju na Odrze i Nysie.

W dalszym ciągu swego expose premier Grotewohl przedstawił program gospodarczy nowego rządu, który zmierzać będzie do osiągnięcia już w krótkim czasie przedwojennego poziomu produkcji pokojowej.

Otto Grotewohl zakończył swe expose pochwałą niemieckiej młodzieży demokratycznej za żywy udział w tworzeniu demokratycznej republiki.

# Skład rządu Grotewohla

Na śródownym posiedzeniu Parlamentu Ludowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej premier Grotewohl przedstawił Izbie członków sformowanego przez siebie gabinetu.

Premier Grotewohl stwierdził, że zgodnie z ustawą uchwaloną dnia 7 października, trzy najsilniejsze grupy parlamentarne posiadają w rządzie równouprawnionych wicepremierów. Do rządu wchodzi 14 ministrów, reprezentu-

jących różne ugrupowania. Ponadto w celu zapewnienia udziału jak największej ilości ugrupowań w pracy rządowej, urzędować będą jeden sekretarz stanu w prezydium rady ministrów i po jednym sekretarzu stanu w każdym z ministerstw. Lista rządu, bez uwzględnienia sekretarzy stanu, jest następująca:

Premier — Otto Grotewohl,  
Wicepremierzy — Walter Ulbricht (SED), prof. dr Kastner (LDP) i Otto Nuschke (CDU),  
Minister spraw zagranicznych — Georg Dertinger (CDU),  
Minister spraw wewnętrznych — dr Karl Steinhoff (SED),  
Minister planowania — Heinrich Rau (SED),  
Minister finansów — dr Hans Loch (LDP),  
Minister przemysłu — Fritz Selbmann (SED),  
Minister gospodarki rolnej i leśnej — Ernest Goldenbaum,  
Minister handlu zagranicznego — Georg Handke (SED),  
Minister handlu wewnętrznego i zaopatrzenia — dr Karl Hamann (LDP),  
Minister pracy i zdrowia — Luitpold Steinle (CDU),  
Minister komunikacji — prof. dr inż. Hans Reingruber (bezpartyjny),  
Minister poczty i telekomunikacji — Fritz Burmeister (CDU),  
Minister budownictwa — dr Lothar Belz (NDP),  
Minister oświaty ludowej — Paul Wandel (SED),  
Minister sprawiedliwości — Max Fechner (SED).

# Masowym udziałem w imprezach milionowe rzesze manifestują swą przyjaźń dla ZSRR

Na zebraniach i imprezach, urządzanych w całym kraju z okazji miesiąca pogłębiania przyjaźni polsko radzieckiej, najszerze masy społeczeństwa polskiego dają wyraz niezwykłego zainteresowania wszystkimi dziedzinami życia Związku Radzieckiego. Tysiączne rzesze manifestują swe uczucia przyjaźni do bratnich narodów ZSRR przez masowe wstępowanie do TPP-R.

W samym woj. śląskim odbyło się w ciągu pierwszych czterech dni Miesiąca 800 masowych zebrań, połączonych z prelekcjami i występami artystycznymi zespołów robotniczych. W zebraniach wzięło udział ponad pół miliona robotników i inteligencji. W ośrodkach wiejskich, PGR, świetlicach, Domach Ludowych, odbyło się w tym okresie 320 zebrań z liczbą obecnych sięgającą 100 tys. osób. Odczyty i pogadanki we wsiach poprzedzane były seansami kin objazdowych.

W organizacji imprez biorą wydatny udział artyści: Teatru Państwowego im. Wyspiańskiego, Opery Śląskiej, Zespołu Żywego Słowa, Czytelnika, zespoły amatorskie zw. zaw. oraz młodzież szkolna. Na program 88 imprez artystycznych, złożyły się montaż literackie, inscenizacje utworów najwybitniejszych pisarzy radzieckich, recytacje poezji rewolucyjnej, utwory kompozytorów radzieckich itp.

# Fala protestów i strajków ogarnia całą Francję Jules Moch przedstawi dziś swój rząd parlamentowi



JULES MOCH wójt i oprawca francuskiej klasy robotniczej

nachodzą setki telegramów od robotników, z poszczególnych zakładów przemysłowych oraz od organizacji i związków zawodowych z żądaniem utworzenia rządu demokratycznego

Przez cały kraj przechodzi fala krótkotrwałych strajków. Szczególne wzburzenie panuje w okręgu paryskim oraz wśród górników na północy Francji. W departamencie Nord i Pas de Calais około 7 tysięcy górników przerwało pracę na 24 godz. ny.

900 górników w departamencie Loary strajkowało przez cały dzień, domagając się utworzenia rządu jedności demokratycznej.

Robotnicy zakładów samochodowych „Renault” w Boulogne uchwalili rezolucję, w której protestują przeciwko mianowaniu na premiera Mocha — człowieka splamionego krwią robotniczą.

Podobną rezolucję uchwalili 2 tysiące robotników w Creteil pod Paryżem oraz 6 tysięcy robotników w Bollene, w departamencie Vaucluse, którzy przerwali pracę na 2 godziny.

Kolejarze w Le Vallois pod Paryżem przerwał pracę na pół godz. ny, domagając się utworzenia rządu jedności demokratycznej.

Rezolucje w tym samym duchu uchwalili również robotnicy portowi w Marsylii, załoga 4 statków w porcie Rouen oraz personel wielu fabryk francuskich.

Dziennik „L'Humanité” protestuje energicznie przeciwko powierzeniu misji utworzenia gabinetu Mochowi. Programem politycznego gabinetu Mocha będzie, podobnie jak za czasów Petaina, „trzymanie porządku”. Wybór Mocha na premiera oraz zgoda na jego kandydaturę ze strony niektórych partii politycznych została podyktowana nienawiścią do klasy robotniczej — pisze „L'Humanité”.

### „TYDZIEŃ ZDROWIA” PRZEDŁUŻONY DO 16-GO BM.

W związku z dużym zainteresowaniem społeczeństwa zagadnieniami „Tygodnia Zdrowia”, Zarząd główny PCK w porozumieniu z instytucjami służby zdrowia postanowił przedłużyć akcję „Tygodnia Zdrowia” do dnia 16 października br.

W okresie tym odbywać się będą nadal kursy, odczyty i pogadanki, czynne będą również wystawy, sale pokazowe PCK itp.

Przedłużono również do dnia 16 października r. konkursy czystości w szkołach i na wsiach.



# Zobowiązania oszczędnościowe

muszą być kontrolowane przez całą załogę fabryczną

W „Trybunie Ludu” ukazał się artykuł sekretarza Komitetu Łódzkiego PZPR Adama Żebrowskiego na temat realizacji zobowiązań oszczędnościowych w łódzkim przemyśle włókienniczym. Wyjątkowo interesujący ten artykuł zamieszczamy w skróceniu:

W odpowiedzi na apel Krajowej Nara dy Oszczędnościowej, załogi wielu zakładów pracy postanowiły rozpocząć walkę o wygospodarowanie oszczędności, większych od zaplanowanych przez administrację. W wyniku narad niemal wszystkie plany oszczędnościowe zostały wybitnie podwyższone.

W zakładach Łodzi, plany oszczędnościowe podwyższone zostały przez załogi o 30 proc.

Bilans za pierwsze półrocze wykazuje, że przemysł łódzki już wypełnił swoje zobowiązania oszczędnościowe w 46,7 proc. Biorąc pod uwagę fakt, że załogi włączyły się do realizacji planu zobowiązań oszczędnościowych dopiero w drugim kwartale — wynik ten należy uznać za zadowalający.

Wykonanie zobowiązań różnie się kształtowało w poszczególnych zakładach.

PZPB nr 1 zaoszczędziły do 30 czerwca br. 238.000.000 złotych tj: wykonały swoje zobowiązanie w 51 proc. Natomiast PZPB nr 9 w ciągu pierwszego półrocza wykonały swoje zobowiązanie tylko w 35 proc., a PZPB nr 3 — w 35,7 proc.

Przyczyny tych znacznych różnic w wykonaniu zobowiązań oszczędnościowych w zakładach podobnego typu — wymaga ją szerszego omówienia.

PZPB nr 1 osiąga większe oszczędności, bo ma duże osiągnięcia w decydujących dla przemysłu bawełnianego — wskaźnikach. Są nimi: procent wyprzędu na przędzalniach, i procent wyrobienia przędzy na tkalniach. Wskaźnik wyprzędu na przędzalni średniej w PZPB nr 1 wynosi 89,3 proc., w PZPB nr 9 zaś 86,62 proc. Oba te wskaźniki są wyższe od planowanego.

## Premie za „extremę” w sobotę wręczenie nagród

W sobotę, dnia 15 października, w sali konferencyjnej Zarządu Głównego przy ul. Sienkiewicza 13, odbędzie się uroczyste wręczenie nagród 5 zespołom, które w miesiącu wrześniu osiągnęły najlepsze wyniki w ramach rozpisanej z dniem 1 października konkursu na zespół najwyższej jakości.

W uroczystości wezmą udział przedstawiciele władz związkowych, partyjnych, Rad Zakładowych, oraz wystąpią dwaj wyróżnienia przyznawcy, a więc zespół Anonimii Bańkowskiej z PZPB nr 6, Romana Wesołowskiego z PZPB nr 3 Ireneusza Marczykowskiego z PZPB nr 2, Heleny Michałak z PZPB nr 6 oraz Wojciecha Balcerzaka z PZPB nr 7.

Codziennie nowelka „Expressu”

## Flaga

W głębi wysepki szarzało parę domów i wlatywała do góry wieżyczka cerkwi. Nad brzegiem — dobrze zamaskowana — bateria ciężkich armat: w wykutej z granitu kazamacie siedzi w tej chwili komendant frontu i komisarz.

Komendant, nie spiesząc się, otworzył dziennik i zapisał równym piśmem.

„W dniu dzisiejszym z samego rana ogień z wszystkich dział. O godzinie 17.45 oddaliśmy ostatnią salwę. Pocisków już więcej nie mamy. Zapasy amunicji wyczerpane, zaledwie na dobę”.

Zamknął dziennik i spojrzął na komisarza.

— Tak wygląda prawda, komisarzu! powiedział.

Obaj spojrzeli na siebie bez słów.

Zrozumieli się dobrze. Od miesiąca już wyspa jest obleżona, dowozów żadnych nie ma, a garstka bohaterów broni fortu przed niekończącymi się atakami niemieckich okrętów wojennych ze strony morza i nalotami ciężkich bombowców. Ale na próżno nieprzyjaciel chciał wzięc szturmem to kamienne gniazdo orłów: wszystkie jego ataki od biły się o granitowe skały i bohaterstwo obrońców. Dziś jednak oddano ostatnie już ostrzały, a równocześnie lotnik niemiecki zrzucił wezwanie do poddania.

„Panie komendancie — napisane było równymi literami. — Jesteście otoczeni ze wszystkich stron, nie macie amunicji ani żywności, po co więc na próżno przelewać krew? Poddać się! O godzinie szóstej według średnio-europejskiego czasu niech cała załoga zgromadzi się bez broni na placu przed cerkwią, a na wieży wywiesi wielką, białą flagę na znak poddania. Daruję wam wówczas życie, w przeciwnym jednak wypadku — śmierć!”

Komendant niemiecki kontradmirał von Everscharp.

Komendant fortu, odłożywszy teraz dziennik, raz jeszcze przeczytał wezwanie niemieckiego kontradmirała i powie dział do komisarza.

— Oni chcą zobaczyć na wieży wielką flagę. Więc też zobacz ją! Trzeba się tylko postarać, żeby była ona jak największa tak, żeby dojrzeli ją już zdaleka!

— Mam jeszcze trochę czasu, przez noc nasze chłopaki zdążą ją uszyć. Zaręczam, że będzie rzeczywiście wielka! — skinął głową komisarz.

Komendant i komisarz pocałowali się mocno, po męsku. Pocałowali się po raz pierwszy w życiu. Wiedzieli, że trzeba się spieszyć.

Komisarz, odchodząc, wyjął spod pierścionka Lenina malinową pluszową serwetkę. Przez całą noc szyto potem flagę. Szyto ją wielkimi marynarskimi igłami, z wszystkiego, co tylko znalazło się w kuferkach marynarzy.

Przed świtem ukończono ją szyć. Wtedy marynarze ogolili się po raz ostatni, włożyli czyste koszule i jeden po drugim, z automatami na szyi, a kieszeniami pełnymi nabojów, zaczęli wychodzić na górę...

Zaczęło już świtać. Do kajuty kontr-

Wyraźną różnicę natomiast widać przy badaniu wskaźnika wyrobienia przędzy: w Tkalni Nowej PZPB nr 1 wskaźnik ten jest przekroczony i wynosi 94,24 proc., PZPB nr 9 natomiast zaplanowały 96, a osiągnęły tylko 91,5 proc.

Dzięki 10-ciu nowym pomysłom racjonalizatorskim PZPB nr 1 uzyskały oszczędność 19.000.000 złotych, a PZPB nr 9 do tychczas nie uzyskały nic, bo 4 nowe pomysły racjonalizatorskie dopiero niedawno zostały zastosowane.

Dalej autor omawia obszernie sprawę wykonania zobowiązań oszczędnościowych w łódzkim przemyśle wełnianym i stwierdza, że np. w stosunku do PZPW nr 1, które prawie wykonały swój plan roczny (93 proc.), powodem tak szybkiego zrealizowania planu było niewłaściwe, zbyt ostrożne planowanie.

Natomiast w PZPDz nr 1 które osiągnęły dotychczas już 101,4 proc. wykonania planu oszczędnościowego zdecydował o tym racjonalizator. Załoga podwyższyła administracyjny plan o przeszło 100 proc. — z 6 milionów na 15 milionów złotych — a za pierwsze półrocze osiągnęła 15.856 tysięcy zł oszczędności.

## Jasno będzie w pociągach

DOKP dokłada wszelkich starań, abyśmy jak najszybciej jeździli oświetlonymi wagonami

Niedawno zamieściliśmy artykuł na temat kradzieży w pociągach, apelując do Dyrekcji Kolei Państwowych, ażeby szybciej zainstalowała światło w wagonach kolejowych.

W związku z tym otrzymaliśmy z DOKP w Łodzi informacje, dotyczące odbudowy urządzeń oświetlenia w wagonach osobowych.

Polskie Koleje Państwowe przejęły po okupacji prawie wszystkie wagony z całkowicie zdemontowanymi urządzeniami oświetleniowymi. Odbudowa tych urządzeń w latach 1945—1946 natrafiała na duże trudności z powodu braku potrzebnych sprzętu, który przed wojną do starczyły koleje armii zagraniczne. Obecnie przemysł krajowy przystosował się całkowicie do produkcji tego sprzętu, a rządził jego dla poszczególnych dyrekcji kieruje Dyrekcja Generalna K. P. Przydziały są jeszcze ograniczone i w pierwszym rzędzie mają na celu całkowite oświetlenie wagonów pociągów dalekobieżnych. W dalszej kolejności kompletowane będą urządzenia oświetleniowe dla t. zw. wagonów krótkich dwu i trzyposiowych, kursujących na terenie poszczególnych dyrekcji.

DOKP w Łodzi dokłada wszelkich starań, aby wszystkie wagony jak najszybciej otrzymały oświetlenie elektryczne lub gazowe, a wagony nie posiadające żadnego oświetlenia o przestarzałej konstrukcji są w miarę możliwości kierowane wyłącznie do kursowania w porze dziennej.

Do tej pory oświetlenie elektryczne odbudowała DOKP w 85 wagonach osobowych, z czego część wagonów przekazano innym okręgom kolejowym, znajdującym się pod względem oświetlenia wagonów w jeszcze gorszym położeniu. Jeśli idzie o oświetlenie gazowe — posiada je w naszym okręgu 300 wagonów osobowych. (k)

Nagle twarz jego rozjaśniła się, albowiem na wieży zobaczył wielką flagę, która w tym zmięczeniu wydała mu się ciemna, prawie czarna.

Rozkazał, ażeby flotylla desantowych szalup ruszyła w kierunku wyspy.

W międzyczasie rozjaśniło się i teraz gołym już okiem można było dostrzec garstkę radzieckich marynarzy, zebranych na placu obok cerkwi. Zaraz potem ukazało się purpurowe słońce i wszystko stało się czerwone: razem z flagą, trzepoczącą się na szczycie wieży.

— Do diabła! — mruknął von Everscharp — jakie to piękne! Słońce zaharowało białą flagę na czerwono. My jednak zaraz każemy jej znowu zblednąć...

A tymczasem szalupy dotarły już do brzegu. Niemcy, trzymając automaty w rękach, wbiegli do portu, na pozycję baterii. I nagle straszliwy huk wstrząsnął wyspą i morzem. Uleciały do góry skrwawione szmaty, kamienie i ludzkie ciała...

— Oni wysadzają baterię! — krzyknął oparty o burtę okrętu admirałskiego von Everscharp. — Oni nie dotrzymują warunków kapitulacji!

W tej chwili słońce zaszło na chwilę za chmurę i wszystko na ziemi i morzu stało się ciemnawo-próżno, flagi, wiszące na wieży.

Niemiecki kontradmirał zaklął brzyd-

Pomysł Konstantego Opyca, który zastosował podwójne filtrowanie wody, pozwolił tak zmniejszyć zużycie barwników, że dało to oszczędność na 5.725.000 zł.

Stwierdzając, że zagadnienie oszczędności w przemyśle łódzkim omawiane jest stale na oddziałowych i zakładowych naradach technicznych i wytwórczych, autor konkluduje, iż przy układaniu planów brała udział cała załoga. Sprawozdania z ich wykonania muszą być zatem składane temu zespołowi, który uchwalił i przyjął zobowiązania.

Brak tej oddolnej kontroli sprawił, że takie zakłady jak PZPW nr 1 czy PZPDz nr 1, które wykonały swoje zadanie dzięki wykryciu nowych źródeł oszczędności — nie przyjęły dodatkowych zobowiązań. Cyfrowe, złotówkowe sprawozdania, nie wyzwoliły oddolnej inicjatywy. Nad usunięciem tych niedociągnięć musi czuwać organizacja partyjna.

Wprowadzenie sprawozdań szczegółowych — nie złotówkowych, lecz wskaźnikowych — sprawozdań miesięcznych, oraz omawianie, przynajmniej co dwa tygodnie, najważniejszych wskaźników oddziałowych, wciągnięcie do oddolnej kontroli całej załogi oddziałami — oto zadania, jakie na najbliższą przyszłość stoją przed organizacjami partyjnymi.

## Nasze Lady

DANUSTA SZ.: — Nie rozumiemy treści Pani listu, gdyż napisany jest niejasno. Prosimy powtórnie do nas napisać, a postaramy się przyjść z pomocą.

JANKA z HELENKĄ: Powinna Pani myśleć o nauce, a nie o propozycjach mężczyzny, którego postępowanie świadczy, iż jest człowiekiem niegodziwym i pozbawionym honoru. Treść Pani listu jest taka, że trudno uwierzyć, aby mogła to napisać młoda dziewczyna — uczennica. Radzimy wrócić ze złej drogi, w przeciwnym razie obok innych przykrości, doczeka się Pani, iż będzie wykluczona ze szkoły ze względu na konieczność uchronienia grona uczennic od demoralizującego przykładu, jaki Pani daje. Przykro nam, że nie znajdujemy innych słów dla Pani, oprócz słów potępienia za tego rodzaju zachowanie, ale mamy nadzieję, że może właśnie taka bezwzględna szczerą oceną Pani postępowania wpłynie na nią i zmusi do za stanowienia się i zmiany zachowania.

GRĘB. Z.: — Nowelki niezłe. Mają tylko dwie wady: są cudze i... przepisane są nieortograficznie.

JANKOWSKI BOLESŁAW: — Ślub kościelny nie posiada mocy prawnej. Dopiero po zawarciu związku małżeńskiego w Urzędzie Stanu Cywilnego może Pan wziąć ślub kościelny. Zwracamy przy tym uwagę, że wstąpienie w nowy związek małżeński bez uprzedniego uzyskania rozwodu — pociągnie za sobą karę za wielożenstwo.

STANISŁAW PRZYBYŚZ — ZDEMOBILIZOWANY SIERŻANT: — Pisaliśmy już niejednokrotnie, że — niestety, nie posiadamy wpływu na przydział mieszkań, gdyż sprawy te załatwia wyłącznie Urząd Kwaterunkowy. Dobrzeby było, gdyby Pan powiadomił o swojej sytuacji Radę Zakładową.

STEFAN R... 999: — Zamiast myśleć o samobójstwie i o narzeczonym, który Panią porzucił, powinna Pani raczej myśleć o dziecku, które ma przyjść na świat. Jeżeli istotnie znajduje się Pani w położeniu krytycznym i nie posiada środków utrzymania, należy się zgłosić do Wydziału Opieki Społecznej. Jesteśmy pewni, że tam spotka się Pani z życzliwą opieką. Ojciec Pani przyszłego dziecka, jest zobowiązany łączyć na jego wychowanie i utrzymanie. Jeżeli nie uczyni tego dobrowolnie — powinna Pani skierować sprawę na drogę postępowania sądowego.

Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego Łódź-Południe, ul. Piotrkowska 106

zatrudnią:

- 1) TECHNIKA BUDOWLANEGO
- 2) TECHNIKÓW ENERGETYKÓW
- 3) Wykwalifikowanych RACHMI-STEŻÓW
- 4) BIEGLĄ MASZYNISTKĘ
- 5) 50-ciu wykwalifikowanych TKACZY(CZEK)

Zgłoszenia osobiste z podaniem: życia i rysem przyjmując Wydział Personalny.

admirała Everscharpa zastukano. Wszedł dyżurny oficer.

— Czy tamci wywiesili już flagę? — spytał go dowódca.

— Tak jest, oni się poddają!

— Doskonale! A zatem wszyscy na pokład!

Podszedłszy do burty kontradmirał spojrzął przez lornetkę w stronę niezwydziejonej wyspy.

Nagle twarz jego rozjaśniła się, albowiem na wieży zobaczył wielką flagę, która w tym zmięczeniu wydała mu się ciemna, prawie czarna.

Rozkazał, ażeby flotylla desantowych szalup ruszyła w kierunku wyspy.

W międzyczasie rozjaśniło się i teraz gołym już okiem można było dostrzec garstkę radzieckich marynarzy, zebranych na placu obok cerkwi. Zaraz potem ukazało się purpurowe słońce i wszystko stało się czerwone: razem z flagą, trzepoczącą się na szczycie wieży.

— Do diabła! — mruknął von Everscharp — jakie to piękne! Słońce zaharowało białą flagę na czerwono. My jednak zaraz każemy jej znowu zblednąć...

A tymczasem szalupy dotarły już do brzegu. Niemcy, trzymając automaty w rękach, wbiegli do portu, na pozycję baterii. I nagle straszliwy huk wstrząsnął wyspą i morzem. Uleciały do góry skrwawione szmaty, kamienie i ludzkie ciała...

— Oni wysadzają baterię! — krzyknął oparty o burtę okrętu admirałskiego von Everscharp. — Oni nie dotrzymują warunków kapitulacji!

W tej chwili słońce zaszło na chwilę za chmurę i wszystko na ziemi i morzu stało się ciemnawo-próżno, flagi, wiszące na wieży.

Niemiecki kontradmirał zaklął brzyd-

ko, raz jeszcze przetarł oczy i wtedy dopiero zrozumiał wszystko...

Flaga nie była nigdy biała, ale zawsze czerwona i nie mogła być inna, skoro miał przed sobą takich przeciwników! To nie słońce oszukano von Everscharpa, ale on sam wprowadził siebie w błąd wierząc, że tamci jednak skapitulują!

Zaraz potem kontradmirał wydał nowy rozkaz.

Zahuczały eskadry bombowców i myśliwców, dziesiątki torpedowców i szalup runęły w stronę wyspy. Uzbrojeni w karabiny i ręczne granaty żołnierze niemieccy, gęsto strzelając, zaatakowali garstkę śmialków.

A oni — trzydziestu bohaterów — mocniej ujęli w garść automaty i cekaemy. Wiedzieli, że umra, ale ginąc, chcieli zniszczyć jak największą ilość wrogów.

Był to bój nierówny. Trzydziestu radzieckich marynarzy padło jeden na drugiego, strzelając do ostatniej chwili — a nad nimi na wietrze łomotała wielka, czerwona flaga...

Flaga ta była zszyta z małych czerwonych chusteczek, z czerwonych chust dziewczęcych, z wełnianych, purpurowych pasów, z różowych szali, pasów, kółder — wszędzie w nią były także czerwona okładka pierwszego tomu „Historii wojny domowej” i dwa portrety Lenina i Stalina, wyhaftowane jedwabiem na wiskiwym atlasie (dar kujbyszewskich dziewcząt dla dzielnych marynarzy) — a wszystko to tworzyło ognistą mozaikę, tak że chorągiew paliła się swoją czerwienią i trzepotała na wietrze, jak gdyby niósł ją niewidoczny, olbrzymi choraży, maszerujący naprzód — wśród dymu walki — do zwycięstwa!

Według W. Katajewa



# PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — A czemu to nie weźmie się pan do jakiejś pracy?  
 ZEBRAK: — Nie mogę! Nie mam ręki i nogi od samego urodzenia...  
 WACEK: — Biedaczysko!

WICEK: — Nie chce mi się jakoś wierzyc, żeby taki kaleka pozbawiony był dzisiaj wszelkiej opieki...  
 WACEK: — A jednak widzisz, że zerbel Dam mu trochę drobnych.

WICEK: — Napijemy się tu piwa!... O patrz! Jest twój „kaleka”!  
 WACEK: — Chyba jakiś cud! To pan odzyskał rękę? A jak noga?  
 ZEBRAK: — O, trzeba wiać!...

WACEK: — Łapać oszust! A to dopiero naciągacz, nie?  
 WICEK: — Zaraz miałem podejrzenia! Patrz, że odzyskał również i nogę! Wyrwva jak zaiac!

## Nad sprawą remontów

radzą delegaci Komitetów Domowych

W nadchodzący wtorek o godz. 17 odbędzie się w PZPB Nr 2 przy ul. Ogrodowej 18 nadzwyczaj ważne dla mieszkańców śródmieścia zebranie.

Zgromadzą się tam mianowicie delegaci śródmiejskich Komitetów Domowych, którzy omówią szereg spraw związanych z remontami domów oraz wyborami do Komitetów Blokowych. (hk)

## Uwaga, akademicy

### Tylko do 15 bm. pudania o mieszkania i stypendia

Nie wszyscy zapewne studenci, którzy w tym roku zostali przyjęci na wyższe uczelnie, skorzystali z prawa ubiegania się o przyznanie im stypendiów i miejsc w łódzkich Domach Akademickich. Będą to mogli skutecznie jeszcze tylko do 15 bm., bo z tym dniem ostatecznie upływa termin przyjmowania podań. Jak wiadomo, podania należy składać w Komisjach dla Doboru Kandydatów przy poszczególnych dziekanatach. (se)

## Rozbudowa betoniarni

zwiększy tempo prac budowlanych

Jak donosiliśmy, Rada Państwa przyznała Łodzi dodatkowo wielomilionowe kredyty. Z funduszy tych miasto przeznaczyło 13 milionów na rozbudowę własnej betoniarni.

Znaczne rozszerzenie tej placówki zwiększy jej możliwości produkcyjne i pozwoli naszemu miastu uniezależnić się od dostaw pochodzących z innych betoniarni. Będzie ona także produkowała elementy budowlane dla ZOR-u, MBP, PPB i SPB, co z kolei przyczyni się do zwiększenia tempa prac budowlanych. (hk)

## Mała czarna!..

Na ulicy stoi jakiś indywiduum i biada: — Panie litościwy, ofiaruj pan cośkolwiek biednemu człowiekowi... Wczoraj żona mi umarła, mam małe dzieci, które od tygodnia nie jadły, sam jestem chory na wątrobę i muszę iść zaraz na operację...  
 — Niech pan nie opowiada zmyślonych historii — odzywa się przechodzień.  
 Indywiduum kiwa głową i mruczy posępnie:  
 — Tak, ale gdyby to była prawda, ładnie by pan wyglądał ze swoim kamiennym sercem...  
 \* \* \*

Jakieś przedsiębiorstwo poszukuje stenografy-maszynisty. Zgłasza się pan Hipolit.  
 — Przyjmę pana na okres próbnny — powiada szef. — Proszę, niech pan zasiądzie do maszyny...  
 Pan Hipolit zaczyna pisać. Nagle maszyna zaczyna się trząść przewinając taśmę. Pan Hipolit nie może sobie dać rady.  
 — Ładny z pana maszynista, kiedy pan nawet taśmy nie potrafi założyć! — irytuje się szef.  
 — Czego się pan dziwi? — odpowiada pan Hipolit. — A czy Paderewski umiał stroić fortepiany?

Rozmawiają dwa znajomi.  
 — Niech pan sobie wyobrazi, że mojej żonie podczas snu wydawało się, że jestem milionerem...  
 — To panu dobrze — odpowiada drugi. — Bo mojej żonie to się wydało również w dzień.

## Co ustaliła komisja międzyministerialna?

# Łódź jest czystsza!

Mimo pewnej poprawy, wiele należy jeszcze zrobić. — Brudy na dworcach i w stołówkach. — Gospody Ludowe w Pabianicach i Kutnie — przykładem niechlujstwa

Danieśliśmy już o przybyciu do Łodzi międzyministerialnej komisji, w celu dokonania lustracji sanitarnej naszego miasta i województwa. Współpracownik nasz przeprowadził rozmowę z przewodniczącym komisji nac. Ratnerem, który udzielił nam interesujących wyjaśnień na temat wyników lustracji na terenie Łodzi i ogólnego stanu sanitarnego naszego miasta.

W swojej wypowiedzi przewodniczący międzyministerialnej komisji oświadczył, iż stan sanitarny Łodzi uległ w ostatnim czasie wydatnej poprawie. Nie znaczy to jednak aby był on zupełnie zadowalający. Pod względem sanitarnym miasto robotnicze ma jeszcze wiele do zrobienia.

Dalej rozmówca nasz zatrzymał się na niedociągnięciach sanitarnych Łodzi, wskazując np. na konieczność podniesienia czystości łódzkich dworców kolejowych, które są zbyt rzadko sprzątane i grzeszą jeszcze poważnymi brudami.

— Punkty masowego wyżywienia ludności, jak jadalnie i stołówki na ogół prowadzone są schludnie, zgodnie z wy-

mogami sanitarnymi — oświadczył nac. Ratner. — Jednakże na tle lwiej części czysto utrzymanych restauracji i barów uspołecznionych jaskrawo odcinają się brudy, panujące w niektórych restauracjach prywatnych jak np. restauracja „Bachus” i — niestety — w jednej także stołówce PSS znajdującej się w ruchliwym punkcie miasta przy ul. 6-go Sierpnia.

Komisja skonstatowała także, że wymogi sanitarnym nie odpowiadają również niektóre wytwórnie spożywcze, jak np. przetwórnia mięsna przy ul. Nowotki 45. Robotnicy nie zostali wyposażeni w ochronne, robocze ubrania z azbestu lub gu-

my, wskutek czego, gdy noszą na plecach mięso, przemakają do nitki, łatwo się przeziebiają i narażeni są na reumatyzm.

Należałoby poza tym jak najszybciej usunąć z wielu podwórz znajdujące się tam jeszcze stare, drewniane śmietniki, stanowiące częstokroć źródło wszelkiego rodzaju chorób.

Nie są to pełne dane o wynikach lustracji w Łodzi. Szczegóły ujęte zostaną w formie protokołu, który doręczony będzie przez komisję rządową władzom sanitarnym miasta. Będziemy przeto mieli jeszcze sposobność do nich powrócić.

Ogłoszone zostały natomiast pełne wyniki lustracji w miastach powiatowych. Wynika z nich, że ogólnie, tak samo jak w Łodzi, notowana, jest poprawa pod względem czystości. Najgorzej sytuacja przedstawia się w Kutnie. Na wielu podwórzach stwierdzono całe sterty śmieci, podczas, gdy wozy ZMO-u używane są do całkiem innych celów.

Okropny stan sanitarny ustalono w kutnowskiej i pabianickiej Gospodzie Ludowej. W sieradzu i in. miastach pozostawia wiele do życzenia stan sanitarny niektórych piekarni, gdzie pieczywo leży na podłodze, a czeladnicy nie przestrzegają przepisów o higienie i czystości. Rażąco jest również brak mydła i ręczników w pewnych zakładach pracy, ale te mankamenty zostaną wkrótce z pewnością usunięte. (fc)

## Zwolnią się mieszkania

# Jakie jeszcze „biurowce”

wybudowane będą w przyszłym roku

Jak już donieśliśmy, na skutek apelu prez. Minora kilka instytucji wyraziło gotowość wybudowania w przyszłym roku budynków administracyjnych i przeniesienia do nich swych agend z zajmowanych dotąd lokali mieszkalnych.

W ostatnich dniach wpłynęły dalsze oferty. Do Wydziału Planowania i Przestrzennie go zgłosili się przedstawiciele Biura Regionalnego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, prosząc o wyznaczenie odpowiedniego terenu pod budowę gmachu administracyjno-mieszkaniowego. Instytucja ta zatrudnia około 100 pracowników. Na cele administracyjne wystarczy więc parter i jedno piętro. Reszta zużyta będzie na mieszkania pracownicze.

Własny „biurowiec” zamierza wybudować również „Bacutil” oraz Dyrekcja Państwowego Przemysłu Miejskowego zajmująca obecnie część budynku mieszkalnego przy ul. Piotrkowskiej 51. „Biurowiec” PPM ma być dwa razy większy od tamtych. Kubatura jego wyniesie około 6.500 metrów sześciennych.

Miasto rozporządza dostateczną ilością placów pod budowę, toteż nie stoi na przeszkodzie wzniesieniu szeregu gmachów administracyjnych, tym bardziej, że poszczególne instytucje posiadają na ten cel kredyty.

Należy się więc spodziewać ożywionego ruchu budowlanego w przyszłym roku, zwłaszcza, że i ZOR przygotowuje intensywną kampanię na tym odcinku. (k)

## Skóra i tajemniczy „Jurek”

# „Zwalniał” innych z aresztu

— sam posiedzi dwa lata w obozie

Stanisław Wojtkowski, zam. Piotrkowska 128, mając wrodzony wstręt do pracy, szukał sposobów łatwego zarobku.

Kiedyś próbował handlować skórą z nielegalnego garbunku, powinęła mu się jednak noga i wpadł. Sprawa prowadzona była w Komisji Specjalnej, która skazała go na 10 miesięcy obozu.

Wojtkowski, nie wiedząc jeszcze o wyroku wszedł w kontakt z rodzinami trzech osób, zatrzymanych przez Komisję Specjalną w areszcie i powołując się na fikcyjne znajomości, obiecywał im zwolnienie ich po otrzymaniu odpow-

wiedniej tapówki. W ten sposób wyludził około 60.000 zł.

Kiedy został sam zatrzymany, tłumaczył się, że pieniądze te brał nie dla siebie, a dla jakiegoś prokuratora „Jurka” ze Sądu, którego jednak nie potrafił poznać i o którym w Sądzie nikt nie wiedział.

Tajemniczy „Jurek” nie mu nie pomógł, a Wojtkowski za wyludzenie tapówek i podszywanie się pod miano urzędnika ukarany został dwoma latami obozu pracy, bez zaliczenia aresztu tymczasowego.

## Wynalazek ślusarza łódzkiego usprawni pracę rolników

Ślusarz łódzki — Roman Kulawiński, zamieszkały przy ulicy Zeromskiego 85 dokonat niezwykle ciekawego wynalazku. Skonstruował on mianowicie maszynę, przy pomocy której można sadzić kartofle.

Działanie maszyny polega na tym, że za pomocą ruchomej łapki ziemniaki dostają się do metalowego lejka i stąd wrzucane są do dołków, które wykopuje aparat, znajdujący się w przedniej części maszyny. Dołki te następnie zakopywane są przy pomocy specjalnych talerzy, umocowanych z tyłu. Sadzenie kartofli odbywa się jednocześnie w dwóch rzędach, czyli redlinach. Cała maszyna waży 250 kg.

Onegdaj, w obecności delegata Instytutu Naukowo-Badawczego Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa oraz przed stawięciem Komisji Wojewódzkiego PZPB, odbyła się próba użycia maszyny, która wypadła pomyślnie.

Dodać należy, że sadzarka, której konstruktor nadał nazwę „Rokul”, zbudowana została z własnych materiałów i własnymi narzędziami Kulawińskiego, bez postępowania się zagranicznymi wzorami.

Wynalazek ten jest jeszcze jednym do wodem, że mechanizacja naszego rolnictwa postępuje coraz dalej. Niewątpliwie „Rokul” znajdzie wkrótce zastosowanie w dużych gospodarstwach rolnych. (ks)



## Nasi przodownicy



ROMAN WESOŁOWSKI

Jeden z najlepszych tkaczy Oddziału „C” w PZPB nr. 3 ob. Roman Wesołowski zapytany w jaki sposób osiąga tak dobre rezultaty w pracy, odpowiada po prostu:

— 35 lat pracuję w tym zawodzie i od pierwszej chwili, w której stanąłem przy warsztacie, starałem się produkować towar wysokogatunkowy, a nie tandetę i braki. To mi już weszło w krew i teraz po prostu nie umiem inaczej pracować.

Wypowiedź ta jest charakterystyczna dla szeregu starszych tkaczy i powinna też stać się jeszcze jedną wytyczną dla pracy instruktorów szkolenia zawodowego, od sumienności których zależy w dużej mierze, jak pracować będzie powierzony im opiekę młody narybek zawodowy.

Roman Wesołowski bierze udział w konkursie zespołów najwyższej jakości i w związku z tym za wzorowe wyniki z miesiąca września został wytypowany wraz ze swą grupą do nagrody.

## TEATRY

Im. Stefana Jaracza — MARIA STUART — godz. 19.15.

Powszechny — „KLUB KAWALERÓW” — godz. 19.15.

Lutnia — „PTASZNIK Z TYROLU” godz. 19.15.

Osa — KRAWIEC W ZAMKU — godz. 19.30.

Cyrk Nr. 1 (Plac Leonarda) pod dyr. Dindona. Codziennie o godz. 19.30. W sobotę o godz. 16 i 19.30, w niedzielę o godz. 12, 15 i 19.30.

## KINA

ADRIA — Syn Pułku — cena biletów po 50 i 25 zł. — 16.30, 18.30, 20.30.

BALTYK — Piotr I-szy — seria II-ga — 16, 18.30, 21.

BAJKA — Cztery Serca — 18, 20.

GDYNIA — Aktualności nr. 43.

HEL — Syn Pułku — 16, 18, 20.

MUZA — Dni i Noce — 18, 20.

POLOIA — Piotr I-szy — seria II-ga — 15.30, 18, 20.30.

PRZEDWIOSNIE — Harry Smith odkrywa Amerykę — 18, 18, 20.

ROBOTNIK — Stalowe Serca — 16.30, 18.30, 20.30.

ROMA — Bokserzy — 18, 20.

REKORD — Wołga, Wołga — 16, — Ulca Graniczna — 18, 20.

STYLOWY — Świat się śmieje — 16, 18, 20.

SWIT — Przeczucie — 18, 20.

TATRY — Kariera — 16, 18.30, 21.

ANDRZEJ ZANUSKI



224)

Oboje: wysoki, szczupły, znużony mężczyzna i różowe dziecko spoglądają na siebie pytająco. Strzelmirski ma ochotę wziąć je na rękę i pocałować w policzek. Po złych, twardych latach, jakie przeszedł, jest to pierwsza chwila liryczna, miękka. Zmęczony wędrowiec uczył, że ogarnęło go wzruszenie.

— Gdybym się był ożenił przed wojną z Krystyną i miał z nią dziecko, nasza córeczka byłaby teraz trochę większa niż to małeństwo! — pomyślał.

W tej chwili otwierają się drzwi od pokoju. Staje w nich wysoki, barchysty szatyn o twardym spojrzeniu.

— Czego? — zapytał szorstko.

Leszek przez otwarte drzwi spojrzał w głąb pokoju, który był jego salonem - ga binetem. Zauważył, że meble były wprawdzie poprzestawiane, ale nie brak najważniejszych. Jest pianino, są trzy głębokie, skórzane fotele klubowe, jest niska, szklana szafka pełna bibelotów, a pod wielkim obrazem Axentowicza stoi skóra tryta kanapa.

## Dyskutujemy

# Dajcie nam tylko sprzęt

## Kluby winny pełną opieką otaczać kolarzy torowych

Mamy do zanotowania jeszcze jedną wypowiedź na temat nagród dla kolarzy. Tym razem głos zabiera jeden z najwybitniejszych naszych torowców, mistrz Polski rekordzista, Jerzy Bek.

Jak wiemy, mistrz sprintu uległ fatalnej kraksie na zawodach w Czechosłowacji i dzisiaj nosi zlamaną rękę w gipsie na temblaku. Pierwsze pytanie dotyczy stanu zdrowia.

— W porządku. Ręka zlamana, lecz istniały obawy o uszkodzenie łokcia. Była by to ładna perspektywa gdybym z powodu niedowładu ręki musiał pożegnać się na zawsze z rowerem. Prześwietlenie wykazało, że wszystko jest w porządku, więc spadł mi kamień z serca.

— A co pan powie o nagrodach?

— Chyba, to, że nie wiem dlaczego nasi szosowi koledzy zasługują na specjalne wyróżnienie. My na torze trenujemy krócej, lecz znacznie częściej. A wysiłek... Słusznie powiedział inż. Szymczyk, więc nie widzę potrzeby powtarzania tych argumentów.

— Czy uważa pan, że kolarstwo, w odróżnieniu od innych gałęzi sportu, winno korzystać ze specjalnych przywilejów?

— Tak i nie.

— Jak to rozumieć?

— Jeśli zostawimy sprawy tak jak działają one przedstawiają, to bezwzględnie tak, z tym jednak, iż nie powinno być różnicy między torowcami i szosowcami.

— Czym pan to uzasadni?

— Argumentami nie do zaprzeczenia. Bokser, piłkarz, lekkoatleta, każdy niemal sportowiec, tylko nie kolarz, ma od klubu wszystko co mu jest niezbędne do uprawiania sportu. Tylko przyjsię i ćwiczyć. Kolarze co innego. Tutaj w grę wchodzi maszyna. O tę maszynę trzeba dbać, a utrzymanie jej w stanie nienagannym, zdaniem do zawodów kosztuje dużo, nawet bardzo dużo. Proszę mi powiedzieć, skąd kolarz ma na to brać? Szosowcy, startując w poważniejszym wyścigu, oprócz nagród, które ewentualnie zdobędą, dostają na własność rowery, na których jechali, a torowcy zgola nic. A torowiec musi mieć przynajmniej dwie pary gum zapasowych (jedną na trening, drugą na wyścig), nie mówiąc już o kołach, które też trzeba zmieniać. Wiemy, że wyścigówek torowych jest brak i każ-

dy z nas musi starać się o nie na własną rękę.

Gdyby torowcy mieli zapewnione takie warunki treningu jak bokserzy lub piłkarze to znaczy sprzęt, uprzywilejowanie kolarstwa w nagradzaniu zawodników stałoby się niepotrzebne. Ale żeby do tego dojść konieczna jest całkowita opieka i pomoc ze strony klubu, względnie Zrzeszenia. Opiekę taką wyobrażam sobie mniej więcej w taki oto sposób: klub daje cały sprzęt, pokrywa jego zużycie i zapewnia zawodnikowi torowemu pomoc techniczną, jaką mają szosowcy podczas wyścigu. Szosowiec po przebyciu etapu oddaje maszynę mechanikowi i tyle go ona obchodzi. Torowiec trenuje i dba o formę, natomiast troska o sprzęt i jego stan winna spaść wyłącznie na klub. Wtedy sprawa jest rozwiązana, i wierzę mi, przyjemniej będzie kolarzowi zdobywać honorowe nagrody, niż najrozmaitszego rodzaju przedmioty.

Piłkarz lub bokser, przychodząc na trening czy zawody ma od klubu wszystko co mu do uprawiania tego sportu jest potrzebne, a więc: buty, koszulkę, ochraniacz, spodenki, piłkę, rękawice; gruszkę; worek. Kolarz, przychodząc na trening lub wyścig, winien mieć odpowiednio przygotowany rower i to jest w tym wszystkim najistotniejsze zagadnienie. Jeśli go nie rozwiążemy nasze kolarstwo torowe nie wyjdzie z impasu, w który popadło.

Rm.

## Wyniki II ligi

### Tarnovia straciła punkt

W drugiej lidze piłkarskiej padły wczoraj następujące wyniki: WIDZEW — PTC 2:0 (1:0). Bramki dla Widzewa uzyskał Wiernik z rzutu karnego i po pauzie Pawlikowski. PTC miało więcej z gry, lecz nawet rzutu karnego nie zdołało wykorzystać, nie mówiąc już o innych okazjach. Widzów 5 tys. Sędziował Pogodziński.

GÓRNIK (RADLIN) — PAFAWAG 6:1 (3:0). POLONIA (ŚWIDNICA) — SKRA 3:0 (3:0). STAL (KATOWICE) — NAPRZÓD 0:0. TARNOWIA — POLONIA (PRZEMYŚL) 0:0.

## Pamiątkowe sygnety dla piłkarzy Cracovii

Zarząd „Ogniwa-Cracovii” ofiarował pamiątkowe sygnety zasłużonym zawodnikom klubu. Sygnety otrzymali: piłkarze — Ceblek, Ghimes, bracia Jabłoński, Parpan, Ecbula i Eózankowski II, oraz hokeista Roch - Kowalski. Wreczenia sygnetów dokonał prezes Klubu dr Czapiński.

## Rewanżu za 8 bramek

### domagają się kibice piłkarzy ŁKS Włókniarza

Z Ruchem wygrali, choć grali słabo, lecz jak to będzie w niedzielę... — głowią się kibice ligowców ŁKS WŁÓKNIARZA.

Pytanie to nie daje im spokoju, bo przecież w niedzielę przeciwnikiem łodzian będzie groźny KOLEJARZ poznański, a wiemy, że z nim niełatwa sprawa. Zrewanżować się drużynie, która aż 8 razy zmusiła bramkarza SZCZURZYŃSKIEGO do wyjmowania piłki z siatki, to zdawałoby się zadanie ponad siły, a jednak...

Drużyna ŁKS Włókniarza — znać ją z

tego — z dobrym przeciwnikiem potrafi lepiej zagrać, a to daje podstawy do przypuszczeń, że mecz niedzielny wypadnie interesująco. Początek zawodów wyznaczono, zgodnie z poleceniem PZPN na godz. 13. Natomiast o godz. 12-iej ujrzymy na boisku mecz szczytniaka o mistrzostwo ligi pomiędzy ŁKS WŁÓKNIARZEM a BUDOWLANYMI z OPOŁA. Wobec wielkiego zainteresowania tą imprezą postanowiono już od dzisiaj uruchomić sprzedaż biletów w f-mie „Sanitas”, ul. Piotrkowska 81.

## Chcesz zdobyć O. S. Fiz.

### musisz startować w marszach „Szlakiem Zwycięstwa”

Dzisiejsze Wychowanie Fizyczne i Sport dają do wychowania nowego człowieka, mu si opierać się nie o jednostki, lub elitę, lecz o najszersze rzesze robotnicze i chłopskie.

Podstawą systemu powszechnego i masowego wychowania fizycznego jest ODZNAKA SPRAWNOŚCI FIZYCZNEJ, o którą może ubiegać się każdy obywatel polski po ukończeniu 10 roku życia.

Znane wszystkim imprezy masowe, jak Biegi Narodowe, pływania, a obecnie mające się odbyć marsze jesienne, zaliczane są do prób sprawności na O. S. Fiz.

Jak to przedstawia się w praktyce?

TECZA — Pan Nowak — 16.30, 18.30, 20.30.  
WŁÓKNIARZ — Potępieńcy — 16.30, 18.30, 20.30.

WISŁA — Kino nieczynne z powodu remontu  
WOLNOŚĆ — Program Składany — 16, 18, 20  
ZACHĘTA — Złoty Róg — 16.30, 18.30, 20.30.

Każdy zdrowy obywatel zgłasza się do marszu na swoim odcinku pracy, szkoły, uczelni czy Zrzeszenia. Tam zostaje przydzielony do odpowiedniej grupy dla jego wieku i w zależności od uzyskanego czasu, wynik marszu za licza się jako próba na O. S. Fiz. na odznakę zwyczajną („Z”) lub wybitną („W”). Normy na odznakę są ustalone dla każdej grupy. Zgłoszenie do próby sprawności w marszach jesiennych z podpisem komisji sędziowskiej, z pieczęcią organizatora i zatwierdzone przez lokalną władzę K. F. jest formalnym dokumentem odbytej próby sprawności O. S. Fiz. Obowiązujące próby sprawności na O. S. Fiz. każdej grupy muszą być przeprowadzone w ciągu jednego roku. Miesiące październik jest ostatnim miesiącem rozpoczęcia prób na O. S. Fiz. A więc marsze jesienne są zatem jedną z prób sprawności, która zadecyduje o zdobyciu Żelaznej Odznaki na rok 1949.

Sek Krystyna.

z góry panu zapowiadam, że bez walki nie ustąpię!

Strzelmirski ma na języku jakieś twarde słowo. Ale jest zmęczony... A zresztą pobyt w obozie nauczył go pokory. Rozumie, że dyskusja z tym nieużyтым człowiekiem jest rzeczywiście nadaremna. Nie ukloniwszy się, wyszedł, ale stojąc w progu raz jeszcze odwrócił się i spojrzał na małą dziewczynkę. I uśmiechnął się do niej blade, bo wydało mu się, że oczy dziecka spoglądają na niego z litością i współczuciem...

— A zatem swoje nowe życie mam rozpocząć od głupiej walki o mieszkanie... A ja naprawdę jestem tak bardzo zmęczony, że nie chce mi się już walczyć o nikogo i o nic! — przeżuwał w sobie gotyrcz.

Jasne włosy nieznanego dziecka przy pomniały mu włosy Krystyny.

Serce żywiej uderzyło mu w piersiach. Jadąc do Łodzi obiecywał sobie, że odszuka przede wszystkim ją. Dlaczegoż więc nie poszedł do niej odrazu?

Ale ten słoneczny, pogodny dzień czerwcowy nie był łaskawy dla smutnego wdrowca, który po długiej tułaczce wrócił wreszcie do swojego rodzinnego miasta.

W mieszkaniu Wieruszów na Chojnach mieszkali jacyś zupełnie obcy ludzie, zdaje się zza Bugu. Byli bardzo grzeczni i uprzejmi, nie umieli jednak, niestety, udzielić mu żadnych informacji o tym, co się stało z przedwojennymi lokatorami tego mieszkania.

— Tak, tak! Wojna zmieniła niejedno i pomieszała nas jak jesienne liście. I nie wszyscy się odnajdą! — powiedziała na pożegnanie stara kobieta, trochę podobna do matki Krystyny.

Więc co robić, dokąd iść, gdzie szukać?

— A może powiedzą mi coś o Marku w fabryce? A od niego dowiem się resztę! — Strzelmirski wsiada do tramwaju i kwadrans potem zatrzymuje się przed dawną fabryką Tychwiczka.

Brama jest szeroko otwarta, dziedzińiec pusty, drzwi mieszczących się na dole ma gazynów i biur pozamykane, albo pozabijane deskami.

Strzelmirski wszedł na pierwsze piętro, gdzie znajdowała się przedziałnia.

Ogromne hale, gdzie kiedyś szczękały „wilki” - mieszacze i trzaskały bębny zgrzeblarek, były ciche i opuszczone. Pod ścianą szarzały szkielety rozbitych selfaktorów. Wszędzie opuszczenie, rdza i paęczyzna — a wszystko to widać bardzo dokładnie, bo przez rozbite szyby wpadała do środka złocista, radosna smuga czerwcowego słońca.

Strzelmirski widział już tyle ruin, tyle strasznego zniszczenia, że jest przyzwyczajony do podobnych widoków. Ale musiał być widocznie przywiązany do fabryki, w której kiedyś pracował, bo uczył wielki smutek.

Chciał już zejść na dół, ale, stojąc na schodach usłyszał nagle cichy, miarowy stuk: jak uderzenia serca...

(D. z. n.)